Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. OSSOLIŃSKICH 16 m. 7	ROK I	Warszawa, dn. 24 Grudnia 1937 r.	Nr 82

WIADOMOŚCI Z ZSRR

WOJSKOWA AKADEMIA ZSRR

„Czerwona Gwiazda" (7 b. m.) skarży się, że sowieckie akademie wojskowe wykazują liczne braki: nauki wykłada się w sposób uproszczony; program naukowy nie zostaje wykonany itd.

Dlaczego tak jest? Na to odpowiada „Uczytielskaja Gazeta", która przytacza autentyczną opowieść pewnego komunisty, który składał egzamina do akademii wojskowej inżynierii.

„Przyjechałem do akademii. Przychodzę do sali egzaminacyjnej. Profesor napisał na tablicy jakieś znaki i powiada:

— Niech towarzysz rozwiąże to równanie.

— Nie rozumiem — mówię — co tu jest napisane.

Wtedy profesor napisał na tablicy a + b. Ale ja i tego nie rozumiem. Zdziwił się profesor:

— Pocóż, powiada, towarzyszu przyjechaliście do akademii inżynieryjnej?

— A tak sobie —powiadam. Tak jakoś zachciało mi się do tej akademii wstąpić, więc przyjechałem.

Myślałem, że odprawią mnie z kwiatkiem. Nie, nie odesłali. Przyjęli mnie do akademii".

„Uczytielskaja Gazeta" upatruje w tym osobliwą „demokratyczność" sowiecką.

Owszem, inżynier — analfabeta — to wygląda dość „swoiście" i oryginalnie. (APA).

SPRYTNY DYREKTOR I „REWIZOR" Z OBKOMU

„Komunist" z dn. 27.XI donosi: „Dużo jest nieporządków w Szyrokowskiej weterynaryjno-felczerskiej szkole... Dyrektor Palicki zebrał koło siebie ludzi szkodzących nauce. Wykładowca weterynarii Chomienko uczy chaotycznie. Na żadne zapytania nie odpowiada, bo nie przygotowuje się do lekcji. Na posadę nauczyciela języka ukraińskiego wziął Pawlicki niezdarę Bugaja, i płaci mu nie prawnie pensję I-ej kategorii. Swoim protegowanym podwyższa Paliński pensje kosztem studenckich stypendiów... W ciasnej jadalni zawsze brud i antysanitarne warunki...

Dniepropietrowski obkom przysłał wizytatora Pałkowskiego. Przezorny dyrektor przyjął go gościnie: przywitał, pogawędził, umilił mu pobyt. Wystarczyło to, żeby przedstawiciel obkomu wyjechał w nic nie wglądając".

Słowem krwawy przewrót i tyrański régime nie zmienił wcale Rosjan. Dzisiaj, jak i za carskich czasów miałby jakiś Gogol pole do popisu. Z jednym tylko zastrzeżeniem: Poszedłby pod ścianę za „odchylenie od genialnej stalinowskiej linii wytycznej".... (APA).

NOWA WYSTAWA ANTYRELIGIJNA W LENINGRADZIE

Konstytucja sowiecka gwarantuje, jak wiadomo „swobodę przekonań religijnych". Z drugiej jednak strony nie krępuje to wcale sowieckich władz w organizowaniu na wszelkich polach, legalnych i poza legalnych, nieubłaganej waki z „zabobonem". Ostatnio otwarto w Leningradzie wystawę „antyreligijną" pod nazwną „Kościół w służbie caryzmu". Jak wiadomo, od szeregu już lat istnieje w Leningradzkiej katedrze wielkie muzeum antyreligijne. Widać muzeum to mało przyczyniło się do „uświadomienia" mas, skoro rząd sowiecki uznał za konieczne otwarcie wystawy. (APA).

„NASZA OJCZYZNA POTRZEBUJE WIĘCEJ MIEDZI"

Pod tym tytułem drukuje „Prawda" z dn. 27.XI sprawozdanie z odbytego w Świerdłowsku zjazdu inżynierów i techników przemysłu miedzianego. Oto wynik „miedzianej" samokrytyki: „Na naradzie ostro i zdecydowanie odkryto braki kopalń i hut miedzi. W kopalniach przygotowawcze i fundamentalne roboty są nadzwyczajnie zaniedbane. *W wielu miejscach wynikły podziemne pożary.* Praca zorganizowana niewłaściwie, co powoduje częste przerwy w pracy. W zakładach systematycznie nie zwraca się uwagi na prawidłowość technologicznych procesów. Prawie trzecia część miedzi marnuje się... Często fabryki doznają trudności w związku z opóźnieniem dostawy rudy, a ponadto źle wykorzystują rudę już dostarczoną"...

Skarg tych słuchał narkom ciężkiego przemysłu „osławiony" Kaganowicz, rzekomo żeby wspólnie opracować plan naprawy stosunków. Czy naprawa istotnie nastąpi? Wątpliwe. Raczej należy oczekiwać, że robotnikom oprócz śmierci, w podziemnym pożarze, zagrozi inna śmierć: przez rozstrzelanie... (APA).

W CAŁYM MIEŚCIE BRAK... DROŻDŻY.

Gdzie można dostać drożdży? Takie pytanie zadają obecnie kobiety w mieście Kirow. Ja sama musiałam w ciągu długich godzin poszukiwać drożdży w sklepach i piekarniach miasta, ale bezskutecznie" — pisze jedna z sowieckich kobiet na łamach pisma „Kirowskaja Prawda" z dn. 17.10.

Niestety skarga ta pozostanie prawdopodobnie bez rezultatu, gdyż brak na rynku wszelkich artykułów ma swoje głębsze podłoże: załamywanie się całego sowieckiego eksperymentu. (APA).

„ŚWIŃSKA" GOSPODARKA

„Komunist" z dn. 20.XI donosi: ...„Tylko w tym roku w kołchozach Limańskiego rejonu padły setki sztuk bydła rogatego, świń, owiec i koni. W artelu im. Czubara zaginęło 42 prosiaki, w kołgospie „Droga do socjalizmu" 53 prosięta. „Czerwony wytwórca chleba" — 114 świń, im. Kaganowicza — 40% prosiąt. W okolicznych kołgospach zdycha 40—50% pogłowia".

Jak widać, nawet hodowlę świń, przeprowadzają w ZSRR... po świńsku. (APA).

Wiadomości z Polski i ze Świata

TYDZIEŃ ANTYKOMUNISTYCZNY W MANDŻU-KUO

Jak donosi agencja telegraficzna Kokutsu w Mandżukuo zorganizowano tydzień antykomunistyczny. W wielu miastach odbyły się demonstracje, jak np. w Mutankiang, gdzie zebrało się ponad 15.000 osób. Naczelnym hasłem ruchu jest odseparowanie młodzieży od wpływów bolszewizmu.

Czynny udział bierze również prasa, jak świadczą o tym tytuły artykułów „Żaden naród, żadne społeczeństwo nie osiągnie pokoju, dopóki istnieje Komintern", „Powstańcie do walki przeciw czerwonemu szatanowi", „Komunizm zamienił Rosję w więzienie ludów", ten los zagraża całej ludzkości"...

W całym Mandżukuo odbywają się pokazy ruchomej wystawy antybolszewickiej. (APA).

„LIGA POKOJU I WOLNOŚCI" PROPAGUJE BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH

Będąca pod wpływami Kominternu Kanadyjska Liga pokoju i wolności zorganizowała bojkot towarów japońskich. (APA).

Z DZIAŁALNOŚCI ANTYKOMUNISTYCZNEJ ORGANIZ. SPOŁECZNYCH

Na półkach księgarskich ukazała się broszura p. t. „Pierwszy Ogólnopolski zjazd międzyzwiązkowych narodowo-społecznych Komitetów walki z Komunizmem w Białymstoku — wydane nakładem Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia". Broszura poza sprawozdaniem z działalności organizacji, podaje cele i zasady akcji antykomunistycznej (APA).

KOMPARTIA AUSTRII WYCIĄGA RĘKĘ DO SOCJALISTÓW

Kompartia Austrii wydała odezwę, w której zwróciła się do organiz. socjalistycz. z prośbą o współpracę w akcji pomocy na rzecz Czerwonej Hiszpanii. (APA).

„KOMITETY LUDOWE" W GRECJI

Działalność organiz. Komun. w Grecji ostatnio wzrosła. W Salonikach, Drana, Pireusie i innych miastach Grecji zostały zorganizowane „Komitety jedności ludowej", prawie całkowicie opanowane przez agentów Kominternu. (APA).

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH

Policja polityczna aresztowała działaczy komunistycznych Tarasowa Michała zam. Karolkowa 27 i Gałązkę Eugeniusza zam. Leszno 25. Rewizja ujawniła bogaty materiał w postaci odezw i broszur komun. (APA).

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA KOMUN. W MAKOWIE

W Makowie Mazowieckim został zatrzymany Arkuszewski Stanisław zam. w Otwocku pow. warszaw., działacz komunistyczny na terenie powiatów makowskiego i przasnyskiego. Decyzją sądu grodzkiego w Makowie Arkuszewski został osadzony w więzieniu. (APA).

ARTYKUŁY

KOMINTERN PRZY PRACY

Poniżej podajemy listę ostatnich wyczynów światowego komunizmu:

13 października 1937

WASHINGTON. — Organizacja aktów sabotażu na pokładzie 10.000 ton. krążownika „Vincennes".

14 października 1937

ANDORRA. Grupa uchodźców z czerwonej Hiszpanii zwabiona przez bolszewików do jednego z wąwozów, została tam podstępnie rozstrzelana.

16 października 1937

WIEDEŃ. Aresztowanie licznych agentów komunistycznych za wywrotową propagandę.

PARYŻ. W Nantes dwóch komunistów przywłaszczyło sobie pieniądze przeznaczone na zapamogi dla bezrobotnych.

19 października 1937

LEOBEN. Proces 24 przywódców komunistycznych oskarżonych o zdradę stanu.

22 października 1937

ŁÓDŹ. Skazanie kuriera komunistycznego Hersza Hollendra.

BIAŁYSTOK. Wykrycie przez policję tajnej organizacji komunistycznej.

23 października 1937

MADRYT. Chińczyk, wyznaczony przez bolszewików na sędziego czerezwyczajki zastosował do osób podejrzanych o sprzyjanie narodowcom wyrafinowane azjatyckie tortury.

Wiadomości z Polski i ze Świata

ARTYKUŁY

25 października 1937

BENGALORE. Agitacja komunistyczna doprawadziła do zamieszek i starć pomiędzy policją i członkami odbywającego się tu kongresu frontu ludowego. Około 60 osób odniosło rany.

26 października 1937

GIJON. Dokumenty pozostawione przez czerwonych w Asturii, pozwalają ustalić liczbę wykonanych tu przez nich wyroków śmierci na 10.000!

27 października 1937

PARYŻ. W różnych miejscowościach francuskiego Marokko, a zwłaszcza Casablanca i Rabalt miały miejsce starcia między krajowcami i policją. Wpływ komunistów jest tu niewątpliwy.

PARYŻ. Wódz komunistów francuskich wypowiedział się za wspólnym frontem komunistów i katolików (!?).

28 października 1937

WARSZAWA. W czasie obławy policyjnej schwytano wielu agentów komunistycznych, przeważnie żydowskiego pochodzenia.

29 października 1937

Pewna ilość komunistów głównie żydów usiłowała ukamienować funkcjonariusza policji, za to, że ten przeszkodził odbyciu się nielegalnej demonstracji.

30 października 1937

NAZARET. Ustalono, że mordercą komisarza brytyjskiego Andrews'a jest armeński agent kominternu Bogdanow.

1 listopada 1937

AJEILONA (Transjordania). Pod wpływem elementów komunistycznych wybuchły w Transjordanii groźne zamieszki. W licznych miejscach dochodzi do strzelaniny.

2 listopada 1937

WILNO. Odkryto szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną mająca na celu rozszerzanie wrogiej dla państwa propagandy wśród młodzieży akademickiej.

4 listopada 1937

VERACRUZ. 30 komunistów członków załogi francuskiego parowca „Mexique" zorganizowało bunt na statku.

BAZYLEA. Dokonano rewizji w domu tajnej Centrali Werbunkowej „ochotników" dla czerwonego rządu w Hiszpanii.

WALENCJA. Generalnym gubernatorem Andaluzji mianowany został znany czekista Moroń.

ASUNCION. Aresztowano wysłannika Centralnego Komitetu w Moskwie, posiadającego przy sobie znaczną ilość gotówki na cele propagandy.

NEW-JORK. Policja wykryła wielką centralę fałszywych paszportów. Paszporty te zużywane były dla przemycania „ochotników" do Hiszpanii.

SINGAPORE. W ostatnich czasach daje się tu zauważyć ożywiona działalność komunistów.

Jak widzimy Komintern nie przebiera w środkach. (APA).

KWIATKI SOWIECKICH WYBORÓW

W kilku rejonach okręgu Smoleńskiego (Miedyńskim, Masalskim, Preczistnieńskim i inn.) sekretarze komitetów partyjnych zwołali zebrania „wyborcze" i zażądali od ludności, by podpisywała uchwały o natychmiastowym zamknięciu lub zburzeniu znajdujących się w rejonie cerkwi.

Wywołało to u ludności skrajne rozgoryczenie i jak donosi „Prawda", spowodowało nastroje „bardzo niepożądane" w stosunku do partii, władzy sowieckiej i konstytucji stalinowskiej.

W rezultacie gorliwych bezbożników pociągnięto do odpowiedzialności za „zorganizowanie jawnie prowokacyjnej kampanii". Za „tak przestępcze czyny", jak zapewnia „Prawda", ma ich spotkać przykładna kara. Widać z tego, że burzenie cerkwi ma pozostawać prerogatywą „wyższych" czynników sowieckich, lecz nie jakichś tam sekretarzy rejonowych.

* * *

„Uczitielskaja Gazeta" donosi, że obecnie w ZSRR bardzo rozpowszechnił się następujący sposób antysowieckiej agitacji przedwyborczej. Liczni kołchoznicy otrzymują przez pocztę zwykłe listy. Treść listów jest zupełnie niewinna. Dotyczy spraw rodzinnych itp.

Każdy taki list jest podpisany nazwiskiem lub imieniem ojca, matki, siostry, brata, jakiegoś krewnego lub nawet dobrego znajomego, ale zawsze osoby, która zginęła śmiercią nienaturalną: została rozstrzelana, lub zmarła w więzieniu itp. Ponieważ piszą „nieboszczyki", dobrze znani adresatom, a nawet ich sąsiadom, to najniewinniejsze wyrażenia nabierają sensu politycznego, zawsze antysowieckiego i kontrrewolucyjnego".

GPU zaczęło zukać autorów tych listów. M. ni. aresztowany został jakiś duchowny, który przyznał się, że istotnie pisywał podobne listy. Lecz pisał je na prośbę nieznanych mu osób, pod ich dyktando, nie znając ani adresów, ani podpisanych „nieboszczyków". Duchownego osadzono w więzieniu, lecz prawdziwych autorów tajemniczych listów wykryć się nie udało.

* * *

Sekretarz jednego z partyjnych komitetów Moskwy, opowiada w czasopiśmie „Partijnoje Stroitielstwo" (nr 22), że „sztab", kierujący wyborami zmobilizował sobie do pomocy uczniów szkół powszechnych. Sztubacy solidnie wykonywali powierzone im zadania: rozdawali na ulicy ulotki; rozklejali plakaty, nawołujące do głosowania za „ojcem narodów" i jego kandydatami itp. Wszystko szło gładko, lecz oto zauważono, że po nocach czyjaś tajemnicza ręka coraz częściej brudzi plakaty, wypisuje na nich kontrrewolucyjne hasła, lub nawet zrywa je i depcze w błoto. Obława, zarządzona przez czekistów, doprowadziła do wykrycia winnych. Byli to ci sami uczniowie szkół powszechnych, którzy zajmowali się rozklejaniem plakatów.

„Krasnaja Gazeta" stwierdza, że podobne wypadki zanotowano również w Leningradzie.

* * *

Jak wygdlądały wybory „po sowiecku", możemy sobie wyobrazić, przeczytawszy choćby taką krótką wiadomość, zamieszczoną przez moskiewską „Prawdę".

„Niektórzy prezesowie komisji wyborczych dokonywali nad wyborcami „oględzin lekarskich". Przy tym zwłaszcza starannie poddawali oni swym oględzinom, (rzekomo „lekarskim") młode kobiety. Gdzie-niegdzie komisje wyborcze urządzały jeszcze gorsze i bardziej oburzające łobuzerstwa".

Tak wygląda „kostytucja stalinowska", zastosowana w praktyce. Nie można się nie zgodzić ze Stalinem, który

w przeddzień wyborów twierdził, że „czegoś podobnego świat kapitalistyczny jeszcze nie widział".

Ma zupełną rację. (APA).

DZIEWIĘĆDZIESIĄT MILIONÓW...

Dzienniki sowieckie doniosły, że całe 90 milionów wyborców sowieckich odało swe głosy w dn. 12-ym grudnia. Więc, wyznaczeni przez partię, kandydaci zostali wybrani jednogłośnie, lub prawie jednogłośnie. Bowiem zawsze w każdym okręgu może się trafić kilku śmiałków, którzy wykreślą w biuletynie nazwisko jedynego, figurującego tam kandydata, wystawionego przez „blok komunistów z bezpartyjnymi".

Czy ten wynik wyborów może być, jednak, rozpatrywany, jako zwycięstwo partii komunistycznej i Stalina?

Przyjrzyjmy się warunkom, w jakich odbywała się kampania wyborcza. Od samego początku ujawniła się narazie cicha, potem głośna walka ludności z władzą komunistyczną. Obustronne przygotowania były aż nadto widoczne.

Na początku grudnia 1936 roku, na 8-ym zjeździe Sowietów została zatwierdzona konstytucja, a od 1-go listopada ub. r. rozpoczęły swą pracę w Moskwie i na prowincji „szkoły propagandzistów".

Władza sowiecka od tej chwili już zupełnie poważnie liczy się z możliwością komplikacji. Na 8-ym zjeździe Stalin, referując projekt konstytucji, oświadczył:

„Jeśli ludność gdzie-niegdzie wybierze wrogich nam ludzi, będzie to oznaczać, że nasza praca agitacyjna jest do niczego, że zasługujemy na hańbę. A więc trzeba pracować, a nie skomleć"...

Zaczęto więc „pracować". Pootwierano szkoły propagandzistów, zmobilizowano najzdolniejszych urzędników partyjnych; zaczęto stwarzać rozległą organizację komitetów i subkomitetów wyborczych. Ludność również zdradzała coraz większą aktywność. Liczono na to, że uda się wykorzystać legalne możliwości, zagwarantowane przez konstytucję i posłać do Najwyższej Rady chociaż kilku własnych posłów, nie narzuconych przez dyktaturę komunistyczną. Najwięcej pracowały w tym kierunku gminy religijne i duchowieństwo wszystkich wyznań. Już wymieniano nazwiska kilku duchownych, których w poszczególnych okręgach zamierzano wysunąć, jako kandydatów.

W szeregach partii rządzącej powstał popłoch. Z prowincji napływały wiadomości (które częściowo przedostawały się na łamy dzienników sowieckich) o wzroście autorytetu duchowieństwa; o tym, że ludność nie chce przychodzić na zebrania, urządzane przez agitatorów komunistycznych, lecz chętnie odwiedza swych proboszczów, udzielających objaśnień o konstytucji i o tym, jak należy głosować. Zatrważające wiadomości nadchodziły ze związków zawodowych. „Próbne" wybory (do zarządów związków) ujawniły, według informacji pisma „Partijnoje Stroitielstwo", tendencję wybierania do zarządów „b. białych oficerów; b. eserowców i mieńszewików" itd. Jaczejki komunistyczne odczuały te kandydatury, lecz za wysuwanymi przez jaczejki kandydatami robotnicy nie chcieli głosować, tak, że w kilku wypadkach wybory w ogóle nie mogły dojść do skutku.

Podobne nastroje w kraju wzbudziły wielkie zaniepokojenie kierowniczych czynników w Moskwie. Postanowiono przystąpić do aktywnej walki jednocześnie w dwóch kierunkach: drogą teroru i drogą uszczuplenia praw wyborczych.

Teror skierowany był przede wszystkim przeciw duchowieństwu i wierzącym wszystkich wyznań. Podanto likwidowano „niebiezpiecznych ludzi" w ogóle, a dla zachwiania równowagi — rozstrzelano dziesiątkami „wiernych sług partii", którzy najbardziej byli znienawidzeni przez ludność. Ten ostatni rodzaj teroru możnaby było określlić, jako „propagandowy", zmierzał bowiem do podniesienia popularności władzy.

Uszczuplanie praw wyborców rozpoczęło się od wydania „uzupełnień" do ordynacji wyborczej i „wyjaśnień" Wyszyńskiego. Art. 131-szy konstytucji i § 56-ty ordynacji zostały zmienione w tym sensie, że prawo wystawiania kandydatów przysługiwało nie „wszystkim organizacjom, zarejestrowanym w drodze legalnej", lecz tylko tym organizacjom, które „aktywnie pracują nad rozbudową socjalizmu w ZSRR lub pomagają obronie państwa". Więc gminy wierzących zostały pozbawione prawa wystawiania własnych kandydatów. Panadto wydano rozporządzenie, że głosować można tylko za kandydatami, zatwierdzonymi przez komisję wyborczą.

Ale wszystko to jeszcze nie wystarczało; władze sowieckie zdobyły się na nowy krok. Na plelnum CK kompartii (październik b. r.) postanowiono, że w każdym okręgu wystawić można jednego tylko kandydata. W ten sposób wybory faktycznie skasowano. Bowiem nawet ten jedyny kandydat wystawiony być musi przez „blok komunistów i bezpartyjnych", t. zn. przez miejscowy komitet partii komunistycznej.

Po faktycznym skasowaniu wyborów władze, obawiając się, nie bez słuszności, rozmaitych „figlów" ze strony wyborców, wydały kilka dodatkowych zarządzeń, które dopełniły reszty. Zabroniono przede wszystkim wykreślania nazwiska kandydata. Ogłoszono, że biuletyny wyborcze można podpisywać, że to nie szkodzi i że lojalny wyborca nie ma powodów do ukrywania się ze swym nazwiskiem. Wreszcie przedsięwzięto drakońskie środki, by nikt nie uchylił się od wyborów. Przeważnie wyborcy szli do urn „kolektywnie", grupami, np. lokatorzy z jednego domu, robotnicy z jednej fabryki itd. Sprawdzano ich według spisów; za nieobecnymi wysyłano delegatów na samochodach, by dostawić opornych do urn.

W ten sposób „wybory" sowieckie sprowadziły się koniec końców do dość nieskomplikowanej funkcji: wrzucenia przez wyborcę do urny papierku z wydrukowanym nazwiskiem kandydata, pod bacznym okiem czekistów.

Podobne „wybory", oczywiście, nie mogą uchodzić za „zwycięstwo" dyktatury stalinowskiej, mimo nawet choćby 100-procentowej frekwencji wyborców. Przeciwnie: są ostateczną kompromitacją reżimu sowieckiego i brzemienną w skutkach porażką stalinowskiej dyktatury, która w ostatniej chwili musiała się wycofać ze wszystkich obietnic i faktycznie skasować wybory.

„Flirt z konstytucją" stanowczo się nie udał czerwonemu dyktatorowi. (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.